

# Kartky, siedem smutnych lat

tak do księżycyca ryczałeś  
gdy opuszczony harem znowu krzychał  
boże nie ma cię  
jak ból  
po pracy wkur\* jechałeś  
jak gdzieś daleko znikasz  
chciałem dać ci wiarę  
nie tylko śmierć!

Albo jak cię zostawiła ta suka w Passacie  
Pezet i 2-PAC pisałeś do mnie pijalny na FB  
Albo jak cię wtedy zdradził te ku\*as  
Płakałaś to moich traków, byłem tam z tobą, ciągle jestem, wiesz  
Widziałaś ból w oczach matki  
Ja też się chciałem załatwić  
Zresztą nie lubię tej gadki  
Mi można zrobić chyba wszystko, nie?  
Rzeźbisz od daty do daty  
Targasz wezwanie zapłaty  
Istniejesz i spłacasz raty  
I tylko pytasz, gdzie to życie, gdzie?

Jak czas nas szybko pozmieniał  
Kiedyś mieliśmy marzenia  
Kiedyś mieliśmy jeszcze siebie, yeah  
Piekło w nas samych, więzieniach  
Jesienne demony teraz zbierają żniwo  
Ty nie wychodź, nie

Czy te emocje, które ci dałem, nie były tym, czego chciałeś?  
A zawsze kiedy spadałeś, słuchałeś Shadowplay  
Już nie pamiętasz, jak tak bardzo się bałeś? do jedenastej rzygałeś  
Nie chciałeś nic, tylko słyszeć mnie  
Siedzieliśmy tak razem, pęknięty ekran, a kabel  
Przerywał tak, żeby diabeł mógł szeptać myśli, żebyś zabił się  
Przez całą trasę jak pasażer na gapę, wiecznie spóźnionym PKP  
Nie chcesz już nigdy więcej żyć jak śmieć

Tygodni minęło parę i ciągle żyłem za karę  
Jak patrzysz w lustro, chyba wiesz jak jest być ciągle w tle  
Topiłem zmęczoną wiarę, choć wcześniej znałem jej dialekt  
A ona dobrze mnie  
Byłem konsultantem drukarek, potem budowałem halę  
Szukałem wyjścia w twoich oczach, źle  
I ci sprzedałem zegarek, nie miałem chaty na stałe  
Mieszkałem w biurze, albo u niej też  
Nigdy nie sprzedałem nikogo, ani za siebie, za logo  
Które u twojego idola w tle  
Za chwilę rozpocznę pogoń, szybko przywitaj się z trwogą  
Czarne chorągwie z logiem &quot;OU7SIDE&quot; w grze

Mówią, że trzeba wybaczać, a ja na to nic nie odpowiem  
Wiem jak się od nich odwracać, nie rozmawiać z Bogiem, albo się staczać na co dzień  
I szukałem prawdy na trasach, i z przyjacielem, i wrogiem  
Nie widzę różnicy, nie mogę - bo zawsze są w jednej osobie

Czy te emocje, które ci dałem, nie były tym, czego chciałeś?  
A zawsze kiedy spadałeś, słuchałeś Shadowplay  
Już nie pamiętasz, jak tak bardzo się bałeś? do jedenastej rzygałeś  
Nie chciałeś nic, tylko słyszeć mnie  
Siedzieliśmy tak razem, pęknięty ekran, a kabel  
Przerywał tak, żeby diabeł mógł szeptać myśli, żebyś zabił się  
Przez całą trasę jak pasażer na gapę, wiecznie spóźnionym PKP  
Nie chcesz już nigdy więcej żyć jak śmieć

